



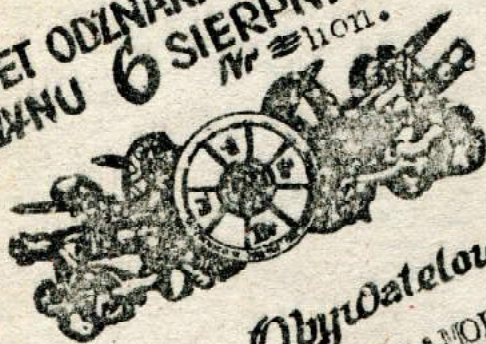
Nr. 3 (7)

KRAKÓW Oleandry KIELCE

Rok II

8-12 VII '88 WYD. MARSZOWE

KOMITET ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ
CZYNU 6 SIERPNIA
Nr 2 hon.



Nadaje Obywatelowi
Józefowi KORDIAN ZAMORSKIEMU

PRAWO NOSZENIA ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ
"UCIEŚNIKOWI MARSZU
SZLAKIEM Kadrowki"

KOMITET
ODZNAKI PAMIĄTKOWEJ
uczestników Marszu
szlakiem Kadrowki

Starszy
KAPITAŁY:

Bocuta

KIELCE - KRAKÓW 11-XI-1981r.

Kadrówka po 72 latach

Spotykamy się po raz kolejny na trasie Marszu Szlakiem bohaterów sprzed 72 lat - na szlaku Józefa Piłsudskiego. Skąd ten Marsz? Jaka idea? Po co idziemy? Dokąd mamy dojść? Mówiąc o ideologii określanej jako "Czyn 6 Sierpnia" myślimy o takiej formie działania, takim sposobie "na życie" który zakłada czynną i aktywną postawę wobec wydarzeń i otaczającego świata, zmaganie się ze złem, a nie przechodzenie mimo. A więc - nie bierna negacja jałowe narzekania, zwątpienie i oczekiwanie na cudowne zrzadzenia losu, po - moc jakichś fatum. - a samodzielne urządzenie świata, "pomaganie losowi", aby doprowadzić do realizacji ideałów. Ideały pozostały niezmiennione - Niepodległość i całość Rzeczypospolitej - tak było 72 lata temu i o to trzeba walczyć dziś. I wtedy - trzeba było staczać walkę nie tylko z wrogiem oczywistym - zaborcą, lecz także, a może przede wszystkim z biernym, stłamszonym i zniewolonym społeczeństwem. Można to "wyczytać" w słowach "Pierwszej Brygady" - najdumniejszej polskiej pieśni - jak ją określił J. Piłsudski - : "Mówili, żeśmy stumanieni, nie wierząc nam, że chcąc dość! Miałimy krew o samotnieni, A z nam był nasz drogi wódz. ... Skończyły się dni kołatania do waszych serc, do ciemnych głów". W rozmowie z adiutantem Wieniawą tak sprawę tę stawiał Komendant: "- Jak zdołaliście zapewne spostrzec, rozumuję odmiennie i postępuję inaczej, niż nasi rodacy. Podczas, gdy większość z nich chce wygrać Polskę w totolizatora i zależnie od przewidywań, kto będzie zwycięzcą / I wojny-przyp. / stawia na jedną z walozących stron, propagując taką a nie inną orientację, ja wyszedłem z założenia, że każda polska i mi rękami na terenie Polski zorganizowana siła jest lepszą dla jej losów gwarancją, niż obietnice austriackie i rosyjskie razem z francuską i angielską protekcją. Stwarzam więc wszelkimi sposobami i we wszelkich postaciach realną siłę, która w chwili likwidacji wojny tym donioślej będzie miała znaczenie, że z tej wojny zarówno zwyciężeni, jak i zwycięzcy wyjdą znacznie osłabieni. /.../ Dlatego to, ponieważ na własną nie na obcą liczę pomoc nazywają mnie romantykiem i budowniczym zamków na lodzie te rodzinne karły i podlece, którzy uważają, że jedynie realną pracą jest budowanie zamków na g...noju. /.../ Kompromis jest tylko dla słabych niebezpieczeństw. Człowiek słaby, tzn. głupiec, tchórz, albo podlec, bo podłość jest także słabością, da się zawsze chytrością - strachem czy przekupstwem wpędzić w położenie bez wyjścia. My nie jesteśmy słabi, ale jesteśmy nieliczni. W dodatku hołotka różnego kalibru politycznych wódzirejów, nie umiających się zdołać na nasz upór, na naszą nieustępliwość, zamiast wesprzeć nas w ryzykownej grze, na którą ich nie stać, umniejsza jeszcze nas i nasze znaczenie przed najjaśniejszymi zaborcami". Kompromisem wtedy była taktyczna współpraca z Austriakami - za cenę wystawienia Polskiego Wojska. Przed 72 laty "... posłali wboje chłopcy nasę..." I po czterech latach cierpej, krwi przelanej bólów, zawodów i nadziei przyszła Polska - wywalczona ich czynem, determinacją i wiarą.

W Polsce niepodległej dla uczczenia "Czynu 6 Sierpnia", już w 1921 r. Komisja Reprezentacyjna I Kompanii Kadrowej, zaproponowała, aby rocznice 6 Sierpnia obchodzić przemarszami szlakiem I Kompanii Kadrowej, a więc z Krakowa do Kielc. Pierwszy Marsz zrealizowano w 1924 r. w X rocznicę Wymarszu i w 60 rocznicę powieszenia na stołach Cytadeli warszawskiej członków Rządu Narodowego z Trauguttem. W warunkach niepodległego państwa marsze miały charakter militarno-sportowo-patriotycznego sprawdzianu przygotowania do obrony odzyskanej Ojczyzny. Marsze organizował Związek Strzelecki, a rywalizacja polegała przede wszystkim na walce o tempo przemarszu i wyszkolenie wojskowe. Trasę z Krakowa do Kielc pokonywano w ok. 1,5 dnia. Do 1939 r. odbyło się XV Marszów / z wyj. 1934 kiedy z powodu powodzi w Małopolsce Marsz odwołano/. W 1939 r. 25. Rocznice uczczono wielką manifestacją na Błoniach krakowskich z udziałem marszałka B. Śmigłego Rydzia. Polska niepodległa miała jeszcze trwać trzy tygodnie. Po raz ostatni przemarszerowali b. żołnierze Kadrówki, zebrani w jedną kolumnę: generałowie, pułkownicy, ministrowie i prezezi, sierżanci, chłopcy, nauczyciele i robotnicy - żołnierze Polski Niepodległej którzy pierwsi mieli odwagę w sierpniu 1914 r. rozpocząć boje o Polskę nie oglądając się na gwarancje. Cel ich był szczytny i idea czysta - nie spocząć póki ostatni wróg będzie na polskiej ziemi. W 1914 r. mieli 18-25 lat, w 1939 r. 43-50 lat. I znów wszyscy stanęli na zew Ojczyzny nie bacząc na szereg

że czy stanowiska. Po raz drugi los swego życia "rzucili na stos". Dziś możemy stwierdzić, że dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Na następny - XVI Marsz trzeba było czekać 42 lata. Wprawdzie już w 1978 r. z inicjatywy pułkownika Herzoga i innych osób miał nie doszło do zorganizowania tej pięknej idei. Wtedy właśnie gdy w upalny dzień 6 sierpnia, 64 lata po ówczesnych wydarzeniach udaliśmy się pod obelisk michałowski, /kilkanaście osób/ z sąsiedniego domu kobietę wyniosła dzban kwaśnego mleka, a obecny mjr. Pawłowski przypomniał, że przed 64 laty z zabudowań leżących obok granicy w Michałowicach też jakaś kobieta wyniosła dzban mleka by napoić zdżołonych strzelców. Okazało się, że ta pani w 1978 r. była córką tamtej z 1914 r. Przy okazji uciekł wtedy do strzelców kilkunastoletni brat.

Wobec tego uznaliśmy, że pamięć Czynu 6 Sierpnia nie umarła, bo dowodem jest trwałość pamięci u prostej kobiety, i dlatego warto i należy znów maszerować by przywracać tamte wydarzenia. Kiedy odeszliśmy spod obelisku na kilkaset kroków, podjechał na motocyklu milicjant z "lotnej" i uwiózł w stronę Krakowa złożony przez nas wieniec.

Dopiero Sierpień pozwolił wymaszerować.

6 sierpnia 1981 r. 74 osoby z 21 miejscowości o godz. 5 rano po odprawie w historycznych Oleandrach opuściły Kraków, by o godz. 9.45 dojść do obelisku w Michałowicach gdzie była dawnej granica by oddać hołd tym co przed 67 laty obalili słupy graniczne zaborów symbolicznie w ten sposób przekreślając dzieło zaborów. Następnie - Goszycę, miejsce postoju w 1914 r. "siódemki" Beliny. W Goszycach w czasie II wojny światowej w tym samym domu ukrywał się Czesław Miłosz. Lech Wałęsa w czasie swego pobytu w Goszycach ofiarował 40 tys. dolarów na utrzymanie w należytym stanie tego miejsca tak związanego z historią. 6, 7, 8, 9 sierpnia. Wraczamy do Jędrzejowa. Nad jezdnią zawieszony transparent: "Witamy uczestników Kadrówki 1981", orkiestra gra Pierwszą Prygadę, sztandary i wiele, wiele ludzi serdecznie witających. 12 sierpień - wejście do Kielc. Pod zrekonstruowanym pomnikiem Czynu Legionowego - "czwórka" witają przedstawiciele kielczan. Gościnnie o wiele niż strzelców przed laty. W katedrze Msza św. W drzwiach katedry wita uczestników Marszu i wprowadza przed ołtarz, obecny ks. biskup, a ówczesny ks. prałat Jaworski - gorący patriota i życzliwy orędownik Marszów - sam syn legionisty. Po Mszy św. zakończenie Marszu. Jakże trudno się rozstać. Do zobaczenia za rok!

Komendantem tego 1 po 1939 r., a XVI Marszu był p. Józef TELIGA, przywódca emigrantów polskich. Uczestnicy Marszów postanowili wydać Odznaki Pamiątkowe dla uczczenia Czynu 6 Sierpnia i udekorowania uczestników Marszów oraz b. legionistów, powoiaków i innych osób wybitnie zasłużonych dla Niepodległości. W skład Kapituły Odznaki weszli: mjr Brzek Osiński, gen. Boruta Spiecho - wicz i płk Herzog oraz pięciu uczestników Marszów. Kapelanem Marszu został o. Adam Studziński, płk i kapelan II Korpusu w Italii. Uczestnicy Marszu uczestniczyli w odsłonięciu przywróconych pamiątkowych tablic: w Krakowie na ul. Topolowej - w domu gdzie mieszkał Komendant i w Goszycach. Ponadto spotkali się z o s t a t n i m żyjącym wtedy w kraju żołnierzem Kadrówki mjr Michałem Tadeuszem Brzek Osińskim. Mjr. Osiński zm. 10 IX 1983 r., a ostatni Kadrówiak gen. Wincenty KOWALSKI zmarł w grudniu 1984 r. w N. Yorku. Wraz z ich śmiercią Kadrówka z 1914 r. bezpowrotnie przeszła w historię. 6 sierpień 1982 r. Stan wojenny. Iść czy nie iść? Wiadomo - maszerujemy! Na trasę wyrusza 16 osób. W Bąbolicach - 1 km przed Michałowicami zatrzymanie przez Służbę Bezpieczeństwa. Po kilku godzinach... zwalniamy. Maszerujemy dalej. Marsz nocny. 12 sierpnia wchodzimy do Kielc. Kwiaty przed tablicą upamiętniającą gdzie stała "czwórka", a później na Jasną Górę w pielgrzymkę dla tych samych idei dla których idziemy w Marszu. Ze względu na stan wojenny nie wyznacza się komendanta Marszu.

6 sierpień 1983 r. XVII, a 3 od 1939 r. Marsz. Na trasie 38 osób z 9 miejscowości. Marsz uznany za najbardziej udany z dotychczasowych - braterska atmosfera, dobrze zorganizowany czas i wspólny odpowiedzialność za obowiązki - stworzyły silne więzi między uczestnikami. Marsz miał charakter biwakowy - z namiotami, wartami itp. Odbывał się historyczną trasą. Duża część osób po raz pierwszy uczestniczyła w Marszu. Komendantem był Wojciech PĘCIEL. Najmłodsza uczestniczka Marszu miała 6 lat.

6. sierpień 1984 r. W 70 rocznicę Wymarszu ku Wolności komendanturę Marszu objął gen. Mieczysław BORUTA SPIECHOWICZ / + 13.2.1985 r. /.

W Marszu udział wzięły 102 osoby z 19 środowisk. Był to Marsz trochę
pechowy - godny 70-lecia. Komplikacje zaczęły się już w Michałowicach, gdy
- jeden z tych co uważają, że mają monopol na realizację idei Marszałka i
podający się za "prawnego" /sic! / organizatora Marszów usiłował zakłócić
uroczystości pod pomnikiem w Michałowicach. Nie chcąc dopuścić do wspólnej
fotografii uczestników Marszu z Legionistami, zaczął tych ostatnich brutalnie
nie szarpać i odrywać, na szczęście bezskutecznie. Ten sam człowiek, jak oka-
zało się później zadużyciel uczestników Marszu do władz co stało się
przyczyną następnych "przygód" na tym Marszu. Nie podajemy tu całego nazwis-
ka, /K.W./ nie wiedząc czy ów pan wykonuje "swoje" funkcje czy też jest
chorobliwym megalomanem. 8 VIII w miejsc. Moczydło /19 km przed Jędrzejow-
em/ gdy uczestnicy odpoczywali siedząc obok drogi, podjechała dwa samocho-
dy MO. Funkcjonariusze porozmawiali z kilku osobami i ... pojechali dalej.
9. VIII marszowicze zatrzymali się w przydrożnym zajeździe w m. Łączyn
/4 km przed Jędrzejowem/ aby zjeść obiad. W trakcie spożywania posiłku
zajezd został otoczony przez kompanię ZOMO, do środka wszedł officer i po-
prosił aby zebrani spokojnie skończyli posiłek a następnie pozwolili na
wylegitymowanie się, bowiem MO poszukuje jakiegoś przestępcy.
Później decyzję zmieniono, nie legitymowano nikogo, lecz przygotowywani /!!/
samochodami przewieziono na posterunek milicji w Jędrzejowie. Tam spisano
nazwiska zatrzymanych 77 osób i po kilku godzinach zwolniono - namawiając
o rezygnacji z dalszej wędrówki. Nie wycofał się nikt.
Stosując zwiększone środki bezpieczeństwa 12 sierpnia doszliśmy do Kielc,
Kielczanie powitali nas jak w dobrym 1981 r. b. dużo ludzi i wspaniała
atmosfera. Po ok. 2 miesiącach zatrzymane i spisane osoby zaczęły otrzy-
mywać wezwania do stawienia się przed Kolegium ds. Wykroczeń w Jędrzej-
owie jako ... obwinieni o udział w nielegalnym zgromadzeniu w Łączynie i
"nie rozejście się mimo wezwania organu itd." Przy przeglądaniu akt spra-
wy okazało się że, dołączone było do nich pismo p. K.W. adresowane do Wydz.
Spraw "ewnatrznych" Urzędu Miasta Krakowa. Obwinionych ukarano grzywnami
w wys. od 4-12.000 zł. Niestety pewna część ukaranych wpłaciła te grzywny
wspomagając niestety fundusz represyjny władz, mimo że niezapłacone gro-
ziło karą zaledwie kilkunastu dni aresztu. To bardzo przykry aspekt tej
sprawy. Oczywiście, jak w takich wypadkach bywa, okazywało się, że osoby to
"mnieśli" zapłacić, że trudna sytuacja itp. Jest nadzieja, że osoby te wy-
ciągną wnioski na przyszłość i nie będą ryzykowały wakacyjnego odpoczynku
i kieszni, a w zamian Marsz nie stanie się "dochodowym" wydarzeniem dla
władz i nikt nie będzie zarzucał, że jest to tylko wędrówka turystyczna i
benideowa. Nie miejsce tu by prowadzić spory jaka postaw jest bliższa pi-
ludnoskowskiej. Każdy ma własne sumienie i odpowiada za siebie. Oceniają
jednak inni. Warto przytoczyć tu opinię Komendanta na temat "proroków".
Rzecz tłumaczy się bardzo prosto. Powoływać się na Kościuszkę, posługiwać
się jego imieniem, zachwycać się nim i solidaryzować z jego ideą, może
każdy bezkarnie, bez konsekwencji i bez kosztów. Bo Kościuszko nie żyje. Kto
solidaryzuje się ze mną płaci wysiłkiem, męką i trudem, ofiarą wolności i
życia. Kiedyś gdy mnie nie będzie, będę miał także miliony zapalczywych i
podobnie im nie ryzykujących wielbiceli. Będę dla nich wzorem patryoty i
duchowym wodzem narodu. Będą się powoływać na mnie i cytowali moje słowa
przy każdej sposobności", i dalej "Wy Królewscy macie śmieszna naturę.
Kiedy jadących drogą opadnie pies natarczywym i hałaśliwym ujadaniem, bierz-
was zaraz ochotę, aby /.../ stanąć na czworakach i zacząć mu się odszcze-
kiwać w milczeniu nie pozwalamy psu szczebrać, bo taka jego psia natura, ale
nie przerywamy przez jego szczekanie podróży i bez wojny z psami spokojnie
jedziemy do naszego celu. Wam zdaje się na przeszczekanie psa bardziej zale-
ży, na wygranie wojny z byle parszywym kundlem niż na szybkim dojechaniu do
celu podróży." W 1985 roku odbył się następny XX/5/ Marsz. Środowisko zdo-
łiały Komendanta topnieje coraz bardziej. W 1985 r. zmarli: generałowie: Bo-
rta SPIECHOWICZ, T. Alf TARCZYŃSKI, T. Alf PEŁCZYŃSKI, L. CZYŻEWSKI, leg: J. KAS-
przak, J. KUBIK, K. MARFYŃIAK, A. SKOTNICKI, W. NIEMCZYCKA, M. JASTRZĘBSKI, S. STRA-
ZIŃSKI, K. BUTERLEWICZ, S. JANIŁKI. Liczba żyjących jeszcze legionistów nie-
odt niestety znana. Przytaczamy nazwiska niektórych: Cz. JARNUŠKIEWICZ, W.
UCKEMAN ORLIK, S. MARCINIAK, S. MIREK, J. ZIEBA, S. LISZKO, A. SANOJCA, A. PAJDAK, J.
OMER, S. RUTKOWSKI, K. BUNSC, A. ELKORSKI, S. JELIĘTA, M. KRÓLIKIEWICZ, F. PAWLÓWSKI,
ZASTAWIAK, H. WERESZYCKI, W. JEDRZEJEWICZ, S. MAZURKIEWICZ, M. ŻYMIERSKI /tak/
WŁODEK, M. PORWIT, M. KŁOSI ELEWSKI, J. OBROCHTA, A. NOPEK, J. SABA, J. TOBRZANSKI,
BIEDA, A. HUDZICKI, J. HELFER, A. BIERNARIEWICZ, T. DAROWSKI, W. KULIG, S. MŁODĄ,
SABEKO, P. TRZECIESKI, A. ZARĘBA, A. ZIELIŃSKI, W. ZAWADA, CZAJKOWSKI, GŁOWIKI,
ALESKI, A. KASZUBSKI, J. BAKSZ, J. SOBROWICZ, P. JEDRZEJEWICZ.